

Tomasz Opaliński

- ▶ Uniwersytet Warszawski
(University of Warsaw, Poland)
- ▶ e-mail: t.opalinski@uw.edu.pl
- ▶ ORCID: 0000-0002-2661-1921

DOI: 10.15290/mhi.2025.24.01.36

KOMUNIKAT**W ODPOWIEDZI OSKAROWI KANECKIEMU
ODNOŚNIE DO JEGO PRZEMYŚLEŃ NA TEMAT MONOGRAFII
*STAN CHŁOPSKI W KSIĘSTWIE WARSZAWSKIM W ŚWIELE AKT SĄDOWYCH***

W niniejszym komunikacie chciałbym zamieścić odpowiedzi na krytyczne uwagi zawarte w tekście Oskara Kaneckiego¹, będącym recenzją książki mojego autorstwa². W pierwszej kolejności odniosę się do uwag, które uznaję za zasadne.

Tak jak twierdzi Autor (s. 435)³, tytuł publikacji powinien być precyzyjniejszy i dokładnie wskazywać obszar, do którego odnosi się większość wniosków płynących z pracy. Wynika to z dostępnego i użytego w publikacji zasobu źródłowego. Praca przede wszystkim bazuje na aktach sądu pokoju w Śremie. Powoduje to, że zdecydowana większość spraw sądowych, które poddałem analizie, dotyczyła mieszkańców powiatu śremskiego Księstwa Warszawskiego lub powiatów z nim sąsiadujących. W związku

¹ O. Kanecki, *O potrzebie studiów nad historią prawa – przemyślenia na tle rozważań Tomasza Opalińskiego zawartych w monografii Stan chłopski w Księstwie Warszawskim w świetle akt sądowych*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2022, t. 21, z. 2, s. 433–447.

² T. Opaliński, *Stan chłopski w Księstwie Warszawskim w świetle akt sądowych*, Warszawa 2020.

³ W tekście głównym będę zamieszczał numery stron odnoszące się do tekstu O. Kaneckiego. Odniesienia do fragmentów mojej pracy znajdują się w przypisach.

z tym wnioski płynące z pracy w pierwszej kolejności odnoszą się do sytuacji panującej w Wielkopolsce, jeżeli przyjmiemy, że na bazie zdarzeń z konkretnego powiatu możemy ekstrapolować wnioski na cały region historyczny, którego był on częścią, a z takiego założenia wyszedłem. Akta sądów pokoju w Bydgoszczy, Poznaniu i Koninie oraz sądu podsędkowskiego (sądu pokoju) powiatu i miasta Krakowa stanowiły uzupełnienie głównej bazy źródłowej.

Podobnie zasadne są uwagi odnośnie uchybień w redakcji tekstu pracy jak literówki czy niekonsekwencja w pisowni imion i nazwisk autorów opracowań (s. 436, 442, 443). Koronnym tego przykładem jest nazwanie w tekście władcy Księstwa Warszawskiego Fryderykiem Augustem II⁴ (powinno być Fryderyk August I). Natomiast stwierdzenie Kaneckiego, że błąd w określeniu daty (w tekście jest: „1089 roku”⁵, a powinno być: „1809 roku”) „zakwalifikować można już jako uchybienie merytoryczne” (s. 443), jest zbyt daleko idące. Korzystając z okazji, chciałbym wyrazić ubolewanie, że – w mojej ocenie – zbyt wiele błędów przemknęło przez sito redakcyjne.

Kolejne uwagi, które należy uznać za trafne, dotyczą niekonsekwencji i braku precyzji w nazewnictwie państw, do których odnoszą się poszczególne fragmenty tekstu (s. 438–439). Jako główny przykład takiego uchybienia można uznać zastosowanie przeze mnie kilku wariantów nazwy Rzeczypospolitej Obojga Narodów⁶. Oskar Kanecki wskazuje także na: nieprecyzyjne opisanie dalszych losów terytorium Księstwa Warszawskiego po decyzjach zapadłych podczas Kongresu Wiedeńskiego (s. 436), pominięcie w opisie przedrozbiorowego systemu sądów niektórych organów jak Trybunał Litewski (s. 436–437), nieprecyzyjne określenie w części przypadków instytucji funkcjonujących tuż przed istnieniem Księstwa Warszawskiego bądź w jego trakcie czy na użycie w nazwie władcy Cesarstwa Rosyjskiego potocznego określenia „car” (s. 437–439). Trudno w tym względzie nie przyznać racji Autorowi recenzji.

Przyjmuję również do wiadomości fakt popełnienia kilku błędów w zastosowanym w tekście mojej pracy języku prawniczym. Mam przede wszystkim na myśli błędne określenie odroczenia jako: „sprawy, dla której sąd wyznaczył kolejny termin

⁴ T. Opaliński, op. cit., s. 13.

⁵ Ibidem, s. 14.

⁶ Ibidem, s. 8, 15, 17, 23, 28, 33, 86, 114, 116, 117.

rozprawy”⁷, a nie jako szczególnego rodzaju przerwy w rozprawie (s. 440). Uznaję także, że transakcję sprzedaży przykładowo nieruchomości należy określać w ten właśnie sposób, a nie jako transakcję kupna-sprzedaży (s. 440), choć nietrudno przytoczyć przykłady z literatury historycznej, w których zastosowano taki termin na opisanie wspomnianej umowy⁸.

Nieprecyzyjne było moje stwierdzenie, że zniewagi można: „dokonać także czynem”⁹ (s. 440) oraz inne wskazane przez Autora nieścisłości (s. 440). Nie wiem natomiast, na jakiej podstawie Autor recenzji twierdzi, że: „Tomasz Opaliński wydaje się nie rozróżniać źródła dowodowego od środka dowodowego” (s. 440) czy też: „Wyraźnie zalicza też Tomasz Opaliński dokument publiczny do środków dowodowych [...]. Jest to źródło dowodu” (s. 440). W tekście piszę ogólnie o dowodach, podając ich przykłady, nie wprowadzając przy tym ich szczegółowego podziału. Podobne podejście do tej kwestii w odniesieniu do spraw sądowych i stosowanych w trakcie rozpraw dowodów w okresie przeduwłaszczeniowym prezentują także inni autorzy, w tym osoby piszące o historii prawa¹⁰.

Można wymienić jeszcze kilka trafnych uwag, do których nie będę się już bezpośrednio odnosił¹¹.

Na tym katalog uwag uznanych przeze mnie za zasadne się kończy. W dalszej części przejdę do polemiki z Autorem recenzji. W pierwszej kolejności należy podkreślić zadziwiający fakt, że Kanecki nie omówił w swoim tekście konstrukcji pracy. Czytelnik nie został poinformowany o tak podstawowych kwestiach, jak liczba rozdziałów i podrozdziałów oraz jakie poruszono w nich problemy, czy praca zawiera na przykład aneksy, czy w trakcie wywodu posłużono się tabelami lub mapami. Nie dowie się, jakie są cele pracy, jakie postawiono pytania badawcze, jakie zastosowano metody. O tym

⁷ Ibidem, s. 56.

⁸ P. Miodunka, *Chłopi południowej Małopolski wobec kryzysów żywnościowych od XVII do połowy XIX wieku*, Kraków 2024, s. 135.

⁹ T. Opaliński, op. cit., s. 100.

¹⁰ J. Rafacz, *Dawne prawo sądowe polskie w zarysie*, Warszawa 1936, s. 117–132; R. Łaszewski, *Wiejskie prawo karne w Polsce XVII i XVIII wieku*, Toruń 1988, s. 74–75, 80, 92–93.

¹¹ Jako przykład można podać niewłaściwe zakwalifikowanie przeze mnie pierzyny do sprzętów gospodarskich, co zostało uznane za błąd przesunięcia kategoryjnego, czy kilkakrotne opisanie w dwóch miejscach tego samego zagadnienia. O. Kanecki, op. cit., s. 441, 443.

Autor recenzji milczy. Czytelnik zdobędzie natomiast niezwykle istotną informację, mówiącą o tym, że we fragmencie jednego ze zdań: „[...] większość z przywołanych wyżej transakcji dotyczyło chłopów co w odniesieniu do pominiętych wcześniej zagadnień można uznać za informację co najwyżej drugorzędną [...]” wkradł się błąd fleksyjny (s. 443), co w odniesieniu do pominiętych wcześniej zagadnień można uznać za informację co najwyżej drugorzędną.

Ponadto muszę zwrócić uwagę na fakt ogólnego braku zrozumienia przez Autora recenzji tematu mojej publikacji. Oskar Kanecki twierdzi, że jest to opracowanie historycznoprawne (s. 440, 443). Nie wiem, skąd pojawił się taki wniosek.

Najprawdopodobniej wynika on z automatycznego zakwalifikowania recenzowanego opracowania do tego działu historiografii ze względu na rodzaj wykorzystanych źródeł. Gdyby Autor recenzji uważnie zapoznał się z celami i pytaniami badawczymi¹², zorientowałby się, że książka dotyczy przede wszystkim historii społeczno-gospodarczej, a także historii kultury.

Zagadnienia odnoszące się do historii prawa, takie jak ustrój sądów w Księstwie Warszawskim oraz szersze omówienie składu czy właściwości sądów pokoju i samego przebiegu procesów, uznałem za potrzebne jedynie dla lepszego zrozumienia wyводу. Z tego powodu zarzuty Autora, że nie sięgnąłem w pracy do źródeł dokumentujących proces krystalizowania się ustroju sądów w Księstwie Warszawskim, jak następujące zespoły znajdujące się w zasobie AGAD: „Komisja Rządząca” nr 174, „Rada Stanu i Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego” nr 175 czy „Rada Najwyższa Tymczasowa Księstwa Warszawskiego” nr 181, uznaję za bezzasadne. Był to świadomy wybór mający na celu skupienie całego wysiłku na temacie pracy, a nie na kolejnym rekonstruowaniu biegu wydarzeń skutkujących wyłonieniem się ustroju funkcjonującego w Księstwie Warszawskim. Tytuł publikacji, pomimo wspomnianej już niedoskonałości, wskazuje, że opracowanie dotyczy określonej grupy społecznej na podstawie określonych źródeł.

Wyręczając Autora recenzji wspomnę skrótowo, że zostały w nim poruszone między innymi takie problemy, jak: zasoby materialne stanu chłopskiego w analizowanym okresie w porównaniu do zasobów pozostałych grup społecznych; obrót gruntami przez chłopów i warunki gospodarowania oparte na dobrym prawie do ziemi; relacje gospodarcze chłopów z innymi stanami; problemy rodzin chłopskich; pozycja

¹² T. Opaliński, op. cit., s. 7–8.

chłopki; skala drobnej przestępczości, jakiej doświadczali i której dokonywali chłopci, również w porównaniu do analogicznych zjawisk mających miejsce z udziałem osób z pozostałych stanów, a także bardzo istotna kulturowo kwestia, jaką było poczucie honoru w obrębie tej grupy społecznej czy pozostałe aspekty relacji chłopów z innymi stanami, w tym przede wszystkim ze stanem szlacheckim. Źródła, jakimi są akta procesowe z sądów w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim, będących sądami powszechnymi przeznaczonymi dla wszystkich mieszkańców państwa, stwarzają duże możliwości porównywania zjawisk zachodzących w obrębie poszczególnych stanów, a zakres tematów, jakie za ich pomocą można analizować, jest bardzo szeroki¹³.

Zagadnienia ściśle związane z historią prawa są tylko jednym z nich, czego Autor recenzji wydaje się nie w pełni dostrzegać. Kanecki ponownie pokazuje to w końcowej części tekstu, gdy powątpiewa w zasadność przeprowadzenia przeze mnie szczegółowej analizy statystycznej spraw z sądu pokoju w Śremie, wskazując, że odbyło się to kosztem analizy aktów prawnych obowiązujących w Księstwie Warszawskim (s. 443).

Moja opinia jest zdecydowanie inna. Refleksje, jakie pojawiły się po czasie, który upłynął od ukazania się książki, mówią, że fragmenty opracowania związane z kwestiami prawnymi pozostawiłbym w dotychczasowym kształcie, a rozbudował zwłaszcza partie tekstu dotyczące historii kultury. Zakres mojej polemiki musi być siłą rzeczy ograniczony, ponieważ Autor w skrajnie minimalnym zakresie wypowiedział się na temat podstawowych merytorycznych treści mojego wywodu. W zasadzie jedynym odniesieniem, które mógłbym tak zakwalifikować, jest jego stwierdzenie: „Docenić należy natomiast próby formułowania związanych z omawianymi zagadnieniami problemów badawczych, które wymagają opracowania” (s. 441). Skalę braku zrozumienia przez Autora tematu, jakim zajmuje się recenzowana praca, pokazuje między innymi opinia mówiąca, że zastanawia go zasadność drobiazgowego wyliczenia używanych w Księstwie Warszawskim obelg (s. 438), którymi obrażały się strony uczestniczące następnie w sprawach o obrazę honoru. Opis sposobu, w jaki ludzie podważali swój honor, jest kluczowy dla zbadania mentalności poszczególnych grup społecznych w przeszłości.

Polecam Autorowi recenzji obszerną pracę autorstwa Jaśminy Korczak-Siedleckiej dotyczącą tego zagadnienia, bazującą na aktach procesowych z ksiąg sądowych

¹³ Uwaga ta w dużym stopniu odnosi się także do całego ocalałego zasobu akt z różnych sądów, powstałego w okresie przedrozbiorowym.

Mierzei i Szkarpawy¹⁴. Kolejny dowód na niepełne zrozumienie tematu pracy dostarcza Autor, zastanawiając się, w jakim celu podaje jednostki objętości stosowane w Księstwie Warszawskim (s. 437). Były one wymieniane w licznych sporach dotyczących zobowiązań dokumentowanych przez protokoły z analizowanych sądów. Miary używane przez ludność w danej epoce to jedno z istotnych narzędzi historii gospodarczej. Autor recenzji powinien o tym wiedzieć.

Ponadto Kanecki twierdzi, że charakterystyka stanu chłopskiego Księstwa Warszawskiego nie powinna raczej opierać się na danych z 1816 roku, ponieważ nie odnoszą się one do tego państwa (s. 437). Dane, które przytaczam dotyczą między innymi podziału chłopów w Wielkopolsce na korzystających z lepszych lub gorszych praw do ziemi. Cytuję je za opracowaniem autorstwa Stanisława Borowskiego¹⁵. Pochodzą między innymi ze spisu przeprowadzonego przez władze pruskie w 1816 roku. Przypomnę, że cezurą czasową mojej pracy jest połowa 1815 roku, czyli moment, gdy w życie weszły decyzje zapadłe na Kongresie Wiedeńskim.

W latach 1815–1816 struktura gospodarstw chłopskich nie podlegała jeszcze gwałtownym przekształceniom, z czego należy wnosić, że różnice, jakie zaszyły w przeciągu roku do dwóch, nie mogły być znaczne. Wcześniejsze dane przyniósł spis przeprowadzony w Księstwie Warszawskim w 1810 roku, powstały na bazie innej metodologii. Stanisław Borowski, za którym cytuję przywołane statystyki, stwierdził, że spis pruski z 1816 roku podał obszerniejsze informacje niż spis z 1810 roku.

Skorzystanie więc z nieco późniejszych danych odnoszących się do analizowanego obszaru było jak najbardziej uzasadnione. Autor, podejmując się recenzji opracowania z zakresu historii gospodarczej, powinien przynajmniej ogólnie wiedzieć, z jakich informacji można skorzystać, analizując takie zagadnienia. Na obszarze i w okresie, o którym mówimy, przeprowadzanie spisów powszechnych dopiero się rozwijało i to, że dysponujemy danymi z dwóch nieodległych dat (lata 1810 i 1816) i tak jest korzystną okolicznością.

¹⁴ J. Korczak-Siedlecka, *Przemoc i honor w życiu społecznym wsi na Mierzei Wiślanej w XVI–XVII wieku*, Toruń 2021.

¹⁵ S. Borowski, *Kształtowanie się rolniczego rynku pracy w Wielkopolsce w okresie wielkich reform agrarnych 1807–1860*, Poznań 1963, s. 51.

Zdziwienie budzi stwierdzenie Autora, że: „[...] w żadnym wypadku nie należy przejmować języka epoki i określać za źródłem stron toczonych postępowań mianem „sławetnych”, „urodzonych”, „pracowitych”, „uczciwych”, czy też „jego mość panów”, „wielmożnych” oraz „jaśnie wielmożnych [...]” (s. 442). Konkretnie w tym przypadku opinia Autora odnosi się do stosowanych w epoce derywatów. W swojej publikacji prezentuję opinie na temat znaczenia poszczególnych derywatów i zmian, jakim podlegały w długiej perspektywie historycznej. Wskazuję na społeczne znaczenie tego zjawiska.

Derywaty wpisywane w tekście publikacji przy danych poszczególnych osób zostały użyte w celu podkreślenia ich przynależności stanowej, a niekiedy także jako zasygnalizowanie wątpliwości co do owej przynależności, które wynikały z zastosowania tej lub innej wersji tytułatury. Mogło to rzutować na pozycję strony w procesie. Przyjmując sposób rozumowania Autora, nie powinno się stosować we współcześnie powstającym tekście historiograficznym miar używanych w przeszłości takich jak: korzec, wiertel czy garniec, tylko przeliczać je na obecnie stosowane jednostki: litry lub kilogramy. Biorąc powyższe pod uwagę, nie sposób zarzutu Kaneckiego uznać za zasadny. Powstaje pytanie, skąd wziął się taki pogląd Autora na stosowanie języka epoki we współczesnej narracji.

Twierdzenie, że moje przekonanie o istnieniu nielicznych wzmianek w dostępnej literaturze na temat udziału chłopów w postępowaniach prowadzonych przed sądami szlacheckimi może wynikać z faktu, że nie do wszystkich udało mi się dotrzeć (s. 438), także wskazuje, że Oskar Kanecki nie do końca poprawnie odczytał zasygnalizowany problem. Moja opinia mówi o tym, że w dostępnej literaturze istnieją nieliczne wzmianki na temat tego zjawiska oraz że nawet w owych nielicznych wzmiankach nie została przeprowadzona szersza analiza problemu dotycząca między innymi postawy wobec stron składu sędziowskiego, stosunku panów towarzyszących swym poddanym do nich samych i strony przeciwnej, oczywiście także charakteru rozwiązywanych spraw i ich wyników¹⁶. Wymieniam tu jedynie przykłady problemów, jakie powinny być poruszone.

Opracowania, do których nie dotarłem, a które wskazuje w tekście Kanecki (w tym książkę swojego autorstwa), tylko potwierdzają moją tezę. Trudno bowiem uznać za szczególnie wzbogacające naszą wiedzę w zasygnalizowanej kwestii kolejne,

¹⁶ T. Opaliński, op. cit., s. 117.

najwyżej kilku zdaniowe wzmianki¹⁷. Nie ma tu znaczenia, jak twierdzi Autor, że: „było to sądownictwo stanowe, a nie powszechne” (s. 438). Jak sam wskazuje kilka wersów wcześniej, sprawy takie miały miejsce, warto więc podjąć się ich szerszej analizy. Niewykluczone, że pomocne w opracowaniu tego problemu byłyby karty inwentarzowe z ksiąg sądowych grodzkich i ziemskich, sporządzane w latach pięćdziesiątych XX wieku pod kątem badania historii wsi, które prawdopodobnie umożliwiłyby w miarę szybkie dotarcie do konkretnych procesów¹⁸.

Na koniec muszę odnieść się do zarzutu, jaki postawił Oskar Kanecki na początku swojego tekstu. Stwierdził On mianowicie, że nie wykorzystałem dostępnego zasobu akt sądów pokoju z okresu Księstwa Warszawskiego (s. 435–436). Zarzut ten należy określić jako kuriozalny. W swojej pracy wyraźnie wskazuję, że w przypadku akt sądów pokoju podstawą źródłową publikacji są zachowane protokoły spraw spornych z wydziałów spornego i pojednawczego oraz, jako uzupełniające, akta dobrowolnych czynności¹⁹. Ponadto informuję, że z dokumentacji sądów pokoju w Łęczycy, Piątku, Przasnyszu,

¹⁷ Warto w tym miejscu przytoczyć konkretne przykłady. „Już laudum żmudzkie z 1632 roku umożliwiało pokrzywdzonemu ujęcie i doprowadzenie do sądu kapturowego plebejusza. Jak dowodzi wpis do rejestru sądu kapturowego wileńskiego z 1696 roku, wśród pozwanych przed tę nadzwyczajną jurysdykcję przez instygatora kapturowego był parobek. Także właściwość podmiotowa sądu kapturowego witebskiego, utworzonego po zgonie Jana III Sobieskiego, obejmowała osoby niższego stanu, jako że zebrani na obradach tamtejszego sejmiku oddali pod jego osąd nie tylko sprawy z udziałem szlachty, ale również sług, poddanych i czeladzi (szlacheckiej służby gospodarskiej)”. O. Kanecki, *Sądy kapturowe Wielkiego Księstwa Litewskiego (1572–1764)*, Sopot 2020, s. 200; „W praktyce sądy kapturowe orzekały wobec chłopów i Żydów obwinionych o popełnienie przestępstw kryminalnych lub pozwanych w sprawie uczynkowej, zwłaszcza wówczas, gdy czyn miał miejsce w mieście, w którym odbywały się sesje kapturu”. A. Abramski, A. Huras, *Sądy kapturowe (1572–1764). Studium z dziejów sądownictwa i prawa sądowego podczas bezkrólewia w Rzeczypospolitej Szlacheckiej*, Sosnowiec 2010, s. 56–57; „Pojawiały się też sprawy, w których w charakterze jednej ze stron występowali Żydzi, mieszczenie, a nawet chłopci. Podczas gdy Żydzi i mieszczenie występowali przed sądem najwyższym samodzielnie, to w imieniu chłopów stawał obok nich ich pan. Pozywając włościan przed oblicze sądu, nakazywano, by ich pan doprowadził bądź wydał do ukarania. Podobnie było w przypadku, gdy to chłopci byli stroną powodową, wówczas w ich imieniu pozywał pan”. W. Bednaruk, *Trybunał Koronny. Szlachecki sąd najwyższy w latach 1578–1794*, Lublin 2008, s. 78.

¹⁸ W. Maciejewska, *Inwentaryzacja materiałów do dziejów wsi polskiej w latach 1951–1953 i jej wyniki*, „Archeion” 1955, t. 24, s. 59–73.

¹⁹ T. Opaliński, op. cit., s. 7–9, 44–49.

Rawie Mazowieckiej, Sandomierzu, Sieradzu i Toruniu pozostały nieliczne akta, nie są to jednak protokoły spraw cywilnych lub karnych²⁰. Informację tę chciałbym w tym miejscu doprecyzować, ponieważ powinienem dodać, że wśród dokumentów z sądu pokoju w Rawie Mazowieckiej przetrwało osiem protokołów spraw spornych z lat 1813–1862, z czego jeden dotyczył okresu Księstwa Warszawskiego (rok 1813)²¹. Była to jednak sprawa (cywilna) pomiędzy przedstawicielami stanu mieszczańskiego.

Warto wspomnieć, że pewne nadzieje na pozyskanie przydatnych materiałów rodziły dwie jednostki z zespołu: Sąd Pokoju Powiatu Sandomierskiego (nr 131), zatytułowane: Protokół ekonomiczny wszelkich ekspedycji S. P. P. S. (rejestr spraw i protokoły sesji) 1810–1811 oraz Protokół ekonomiczny rezolucji Sądu P. P. S. (protokoły sesji) 1812²². Oskar Kanecki o nich wspomina (s. 435). Niestety okazało się, że jednostki te nie zawierają protokołów spraw spornych bądź czynności niespornych, tylko dokumentują działania sądu w liczbie 576, takie jak: pisma do władz administracyjnych i centralnych w sprawie uposażenia pracowników sądu różnych szczebli, informacje o przyjmowaniu kaucji i przysięg od urzędników rozpoczynających pracę w placówce, ogłaszanie decyzji władz wyższych, zagadnienia związane z działalnością urzędów stanu cywilnego, wezwania na posiedzenia rad rodzinnych i inne.

Bezpośrednio z procesową działalnością sądu związanych jest kilkanaście decyzji o uwzględnieniu lub nie wniosku strony dotyczącego zmiany terminu kolejnego posiedzenia sądu po odroczeniu²³. Źródła te mogą być pomocne przy analizie organizacji sądów pokoju na początkowym etapie ich funkcjonowania, zwłaszcza na terenach włączonych do Księstwa Warszawskiego w 1809 roku. Przeanalizowana przeze mnie dokumentacja z sądów pokoju, przechowywana w Archiwum Państwowym w Suwałkach, Archiwum Państwowym w Lublinie Oddział w Chełmie oraz w Archiwum Państwowym w Łodzi, której nie wymieniłem w pracy, a o której wspomina Kanecki (s. 435), również nie zawiera akt, które mogłyby uzupełnić podstawę źródłową pracy.

²⁰ Ibidem, s. 9, przypis 2.

²¹ Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Grodzisku Mazowieckim, Sąd Pokoju w Rawie (zespół 1088), sygn. 173.

²² Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział w Sandomierzu, Sąd Pokoju Powiatu Sandomierskiego (zespół 131), sygn. 1, 2.

²³ Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział w Sandomierzu, Sąd Pokoju Powiatu Sandomierskiego (zespół 131), sygn. 1, s. 133–134, czynność nr 177.

We wspomnianych zespołach najwięcej zachowało się akt dotyczących posiedzeń rad rodzinnych oraz opieki nad nieletnimi. Jedynie zespół: Sąd Policji Prostej Okręgu Zgierskiego (nr 120) zawiera protokoły 117 spraw karnych z lat 1853–1870, czyli z okresu, w którym, jak wiadomo, Księstwo Warszawskie nie funkcjonowało już od minimum 38 lat, o czym Kanecki zapewne wie. Dlaczego więc wymienił ten zespół jako pominięty w podstawie źródłowej mojej pracy (s. 435)?²⁴

Inwentarze wspomnianych zespołów w zdecydowanej większości zostały wprowadzone do wyszukiwarki *Szukaj w Archiwach* (zakładam, że Autor recenzji umie z niej korzystać), dzięki czemu nietrudno było zorientować się, że nie zawierają materiałów stanowiących uzupełnienie dokumentacji potrzebnej do napisania pracy. Oczywiście należy wziąć pod uwagę ewentualne pomyłki w treści inwentarzy i dokonać przynajmniej częściowej kwerendy, co przeprowadziłem. Czemu więc służyć miał wywód Autora błędnie wskazujący pominięcie przeze mnie istotnych dokumentów z zachowanych zespołów sądów pokoju, pozostaje zagadką²⁵. Jedyna istotna informacja, jaka pojawia się w tej części recenzji, dotyczy archiwaliów znajdujących się w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk imienia Wróblewskich oraz w Litewskiej Bibliotece Narodowej imienia Martynasa Mažvydasa (s. 435, obie placówki mieszczą się w Wilnie). Warto skorzystać z tej wskazówki, przeprowadzić tam kwerendę i ustalić przydatność wspomnianych materiałów.

Po odrzuceniu zarzutu o fragmentaryczne opracowanie materiału źródłowego, uwagę mówiącą, że krytyka sformułowań zawartych w innych opracowaniach była nieuprawniona (s. 443), również można uznać za bezzasadną. Ponadto opinie, które poddaję weryfikacji, powstały wedle mojej wiedzy na bazie bardzo ograniczonej analizy praktyki sądowej z okresu Księstwa Warszawskiego²⁶.

Kończąc, stwierdzam, że tekst Oskara Kaneckiego, do którego się odnoszę, trudno nazwać recenzją. Zawiera on jedynie fragmenty recenzji dotyczące kwestii ważnych,

²⁴ W tekście recenzji wkradła się pomyłka, ponieważ Sąd Policji Prostej Okręgu Zgierskiego, który wymieniłem, przechowywany w Archiwum Państwowym w Łodzi nosi nr 120, a nie 435.

²⁵ Na niezasadność uwag Kaneckiego odnośnie do pominięcia przeze mnie części dostępnych źródeł wskazuje artykuł autorstwa Piotra Pomianowskiego, *Orzecznictwo sądu pokoju w Śremie – próba opracowania statystycznego*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2023, t. 22, z. 1, s. 505, przypis 9.

²⁶ T. Opaliński, op. cit., 133–135.

ale nie wagi pierwszorzędnej i nie odnosi się do głównych merytorycznych zagadnień poruszanych w pracy. Parafrazując niektóre stwierdzenia Autora, zawarte w ostatnim akapicie jego tekstu, można napisać, że każdy historyk prawa, przystępując do recenzowania prac z zakresu historii społecznej, gospodarczej i kulturowej, powinien odpowiedzieć sobie na pytanie, czy jest merytorycznie przygotowany, aby odpowiedzialnie podjąć się takiego zadania. Jeżeli odpowiedź jest negatywna, to poza zakresem jego zainteresowania powinny pozostać tego typu wyzwania. Oskar Kanecki, odnosząc się w sposób śladowy do głównych treści mojej pracy, mało tego, nie omawiając nawet jej konstrukcji, sam udzielił sobie negatywnej odpowiedzi na postawione przeze mnie pytanie. Powstaje więc istotna kwestia: jaki cel przyświecał Autorowi w napisaniu takiego tekstu.

Zagadnienie to pozostawiam Mu do rozważenia.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział w Sandomierzu, Sąd Pokoju Powiatu Sandomierskiego (zespół 131), sygn. 1, 2.
Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Grodzisku Mazowieckim, Sąd Pokoju w Rawie (zespół 1088), sygn. 173.

Literatura

Abramski Andrzej, Huras Andrzej, *Sądy kapturowe (1572–1764). Studium z dziejów sądownictwa i prawa sądowego podczas bezkrólewia w Rzeczypospolitej Szlacheckiej*, Sosnowiec 2010.
Bednaruk Waldemar, *Trybunał Koronny. Szlachecki sąd najwyższy w latach 1578–1794*, Lublin 2008.
Borowski Stanisław, *Kształtowanie się rolniczego rynku pracy w Wielkopolsce w okresie wielkich reform agrarnych 1807–1860*, Poznań 1963.
Kanecki Oskar, *O potrzebie studiów nad historią prawa – przemyslenia na tle rozważań Tomasza Opalińskiego zawartych w monografii Stan chłopski w Księstwie Warszawskim w świetle akt sądowych*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2022, t. 21, z. 2, s. 433–447.
Kanecki Oskar, *Sądy kapturowe Wielkiego Księstwa Litewskiego (1572–1764)*, Sopot 2020.

Korczak-Siedlecka Jaśmina, *Przemoc i honor w życiu społecznym wsi na Mierzei Wiślanej w XVI–XVII wieku*, Toruń 2021.

Łaszewski Ryszard, *Wiejskie prawo karne w Polsce XVII i XVIII wieku*, Toruń 1988.

Maciejewska Wanda, *Inwentaryzacja materiałów do dziejów wsi polskiej w latach 1951–1953 i jej wyniki*, „Archeion” 1955, t. 24, s. 59–73.

Miodunka Piotr, *Chłopi południowej Małopolski wobec kryzysów żywnościowych od XVII do połowy XIX wieku*, Kraków 2024.

Opaliński Tomasz, *Stan chłopski w Księstwie Warszawskim w świetle akt sądowych*, Warszawa 2020.

Pomianowski Piotr, *Orzecznictwo sądu pokoju w Śremie – próba opracowania statystycznego*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2023, t. 22, z. 1, s. 503–517.

Rafacz Józef, *Dawne prawo sądowe polskie w zarysie*, Warszawa 1936.